

Człowiek zajęty niesłuchaniem

Odcinek trzeci

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

W piątek rano wiadomość o zaistnieniu Lutra w Janowiepawłowie pojawiła się w Internecie.

W ciekawostkach Onetu poinformowano, że tezy zostały przybite do drzwi kościoła, ale zabrała je policja, a na temat ich treści krążą sprzeczne doniesienia. Autor notatki pisał o swoich przypuszczeniach, że sprawcą może być ubiegający się o rejestrację Kościół Latającego Potwora Spaghetti.

O pojawieniu się tej informacji dyrektor dowiedział się z kuratorium, gdyż od rana zadzwoniła pani wizytator Dziubińska, pytając o stan realizacji akcji „Więcej dyscypliny i patriotyzmu”. Powiedział, że przygotowuje w tej kwestii specjalne posiedzenie Rady Pedagogicznej, na której przedyskutowane zostanie pismo kuratora oraz podjęte będą stosowne decyzje.

Dziubińska powiedziała mu, że kurator Kapusta polecił wizytatorom udzielenie wsparcia szkołom, które mogą mieć trudności w realizacji akcji „Więcej dyscypliny i patriotyzmu” i w związku z tym chciałaby odwiedzić szkołę we wtorek, koncentrując swoją uwagę na programie nauczania biologii.

Dyrektor zapewnił, iż nie sądzi aby jego szkoła miała trudności z realizacją akcji „Więcej dyscypliny i patriotyzmu”, ale w tym momencie wizytator Dziubińska stanowczo zaprotestowała.

— Mam tu zdecydowanie odmienne zdanie, panie dyrektorze, ostatnie wydarzenia, o których informuje już Internet, wskazują na poważne problemy, bynajmniej w zakresie dyscypliny.

— Ostatnie wydarzenia – przerwał jej dyrektor – najprawdopodobniej nie mają nic wspólnego z naszą

szkołą.
— Na to nie ma żadnych dowodów, nawet przeciwnie – powiedziała pani wizytator, dodając, że ona nie wierzy, że to ten Latający Potwór.

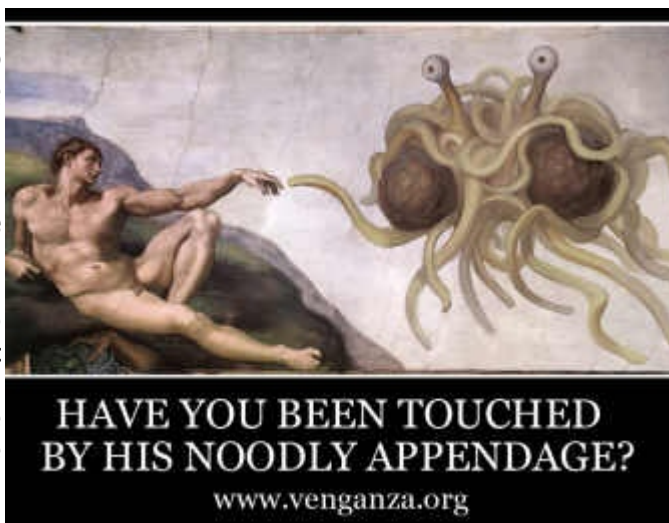
Dyrektor wiedział o Płaksinie, ale nie wiedział nic o Latającym Potworze i dopiero teraz dowiedział się gdzie znajdowała się wzmianka o nieszczęsnym Lutrze.

— Byłoby wskazane – powiedziała Dziubińska – żeby we wszystkich klasach odbyły się lekcje wychowawcze poświęcone ostatnim wydarzeniom. Młodzież musi zrozumieć, że naruszone zostały wartości chrześcijańskie, a równocześnie będzie to właściwa okazja, żeby przypomnieć o związkach między wartościami chrześcijańskimi i patriotyzmem. Szczególnie kiedy są one podważana na pozornie neutralnych przedmiotach takich jak biologia. Bardzo proszę o przygotowanie informacji

o wszelkich odstępstwach od programu nauczania biologii ministerstwa, będę też chciała obejrzeć zapisy w dziennikach. Przewiduję również hospitację jednej z lekcji pana Leszczyńskiego.

Po zakończeniu rozmowy dyrektor odłożył słuchawkę i zapatrzył się na wiszącego na ścianie orła. Przez chwile przyglądał się podejrzliwie jego nogom, a potem, słysząc dzwonek na przerwę wstał i ruszył w kierunku pokoju nauczycielskiego. Miał niejasne przeczucie, iż wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały, że kryzys dopiero się rozpoczął.

W pokoju nauczycielskim były obydwie polonistki, historyk i wuefista. Powiesił na tablicy informację, że w możliwie najszybszym terminie we wszystkich klasach mają się odbyć lekcje wychowawcze na temat ostatnich wydarzeń, ze szczególnym uwzględnieniem poszanowania wartości chrześcijańskich. Piasecka przeczytała ogłoszenie i powiedziała, że nie rozumie, chciała również wiedzieć, czy drzwi kościoła są wartością chrześcijańską, czy wartością samą w sobie. Dyrektor spojrział na nią z irytacją i powiedział, że takie jest zalecenie kuratorium, z którym on nie zamierza dyskutować.



O godzinie dwunastej w południe notka w Onecie miała już ponad piętnaście komentarzy. Jeden z internautów proponował, aby noga pająka znalazła się w herbie miasta, inny, żeby Janowopawłowo zostało miastem bliźniaczym Wittenbergi, jeszcze inny, żeby Lutra spalić póki nie będzie za późno. Dominował jednak strach i poczucie zaniepokojenia z powodu coraz większej agresji ateistów.

W miarę przybywania komentarzy burmistrz stopniowo zmieniał stanowisko. Był coraz bardziej przekonany, że ma do czynienia z chytrą akcją którejś z sąsiednich gmin konkurujących o środki z województwa. W czasach kryzysu w walce o środki ludzie mogli nie przebierać w środkach. Zastanawiał się nawet czy nie zwołać okrągłego stołu, w celu wytyczenia strategii obrony miasta przed złośliwymi atakami konkurentów. Doszedł do wniosku, że Wałach niepotrzebnie rozrabia dzieląc ludzi, podczas gdy ludzi trzeba jednoczyć. Teraz, kiedy sprawy zaszły tak daleko – pomyślał – jesteśmy wydani na pastwę niezycliwych mediów. Będą nas obserwować i komentować – dorzucił w myślach po krótkiej przerwie. Jediną strategią byłoby... — w tej kwestii nic mu jednak nie przychodziło do głowy i stopniowo uświadamiał sobie, że nie posiada strategii. Miał strategię na przetrwanie kryzysu, a nie miał strategii na tego Płaksina. Chcieli nas ośmieszyć i podważyć naszą rolę w powiecie – doszedł do wniosku i nie miał wątpliwości, że teraz i w powiecie, i w województwie będzie kojarzony z Płaksinem. Zaczną się śmiechy i docinki za plecami, a to jest broń, z którą nie daje się walczyć. Gdyby człowiek wiedział, kto się za tym kryje, najlepszy byłby atak frontalny, albo doniesienie do prokuratury. Zastanawiał się przez chwilę nad napisaniem sprostowania do Onetu, ale doszedł do wniosku, że to nic nie da. Trzeba raczej dążyć do minimalizowania szkód.

Piasecka zapowiedziała w 3a, że dzisiejsza lekcja polskiego będzie lekcją wychowawczą i że będzie poświęcona analizie wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Satyra na bożą krówkę”. Uczniowie przyglądali się jej z oczekiwaniem. Sięgnęła po tom wierszy i zaczęła czytać:

Po	cholere	toto	żyje?
Trudno	powiedzieć,	czy	ma
a bez szyi	komu się przyda?		szyję,
Pachnie	toto	jak	dno
jakieś	nóżki,	jakieś	beczki,
ohyda			kropeczki-
Człowiek		zajęty	nieślychanie,
a toto	proszę,	lezie	po
i rozprasza uwagę	człowieka;		ścianie
bo	człowiek	chciałby	się
a ot,	bożą	krówkę	skoncentrować,
musi, a czas ucieka.			obserwować
A	secundo,	szanowne	panie,
jakim	prawem	w zimie	na
Co innego latem,	gdy kwitnie ogórek!		ścianie?!
Bo	latem	to	co
każdy	owad	może	innego:
i w ogóle.			tentego
Więc		upraszam	entomologów,
czyli	badaczów	owadzich	nogów,
by się na tę sprawę	rzucili z szałem.		
I	właśnie	dlatego	w Szczecinie,
gdzie	mi	czas	pracowicie
satyrę na bożą krówkę	napisałem.		płynie,

Piasecka zamknęła książkę i odłożyła ją na stole.

— Domyślcie się — powiedziała — dlaczego zdecydowałam się na analizę tego właśnie wiersza na lekcji wychowawczej.
 — To pani przybiła te tezy, żeby nas zmusić do czytania — krzyknął Dąbrowski wpatrując się w nią z niekłamanym zachwytem.
 — Chciałbyś — uśmiechnęła się Piasecka — ale to nie ja. Po pierwsze nigdy bym na to nie wpadła; po drugie, nie starczyłoby mi odwagi; po trzecie, podpisałabym swoim imieniem i nazwiskiem, a wtedy cały efekt byłby popsuty.
 — Dlaczego — zapytał Dąbrowski.
 — Bo wyrzucono by mnie z pracy zanim dotarlibyśmy do analizy wiersza „Satyra na bożą krówkę”.

Tak więc, to nie ja przybiłam do drzwi kościoła tezy „Gimnazjalnego koła badaczy owadzych nogów”

— Ale nie myśli pani, że to my- zapytał Dąbrowski.
— Nie, nie myślę, że to wy i nie mam najmniejszego pojęcia kto; tym niemniej uważam, że powinniśmy się zająć analizą wiersza „Satyra na bożą krówkę”. Beata, połóż na każdej ławce ksero tego wiersza i zabieramy się do roboty. Przypominam, że jest to lekcja wychowawcza, a nie lekcja języka polskiego.

Klasa przyglądała jej się podejrzliwie. Piasecka usiadła za stołem i wpisała do dziennika informację: „Lekcja wychowawcza poświęcona analizie wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, do którego podobno nawiązuje notatka połączona z incydentem związanym z pomówieniem uczniów naszego gimnazjum o wandalizm w postaci uszkodzenia drzwi kościoła.” Rzuciła okiem na klasę. Beata wróciła do swojej ławki, uczniowie studiowali wiersz. Piasecka wstała, przez chwilę zastanawiała się, czy nie poprosić ich, żeby odsunęli ławki pod ściany i nie ściągnąć ich w krąg pozwalający na swobodniejszą rozmowę. Zrezygnowała z tego pomysłu i przyglądała się ich twarzom, zastanawiając się, co z tego wszystkiego wyjdzie. Uczniowie skończyli czytanie i podnieśli głowy.

— Co wam przychodzi na myśl, kiedy czytacie ten wiersz – zapytała.
— Destrukcyjna – powiedział Mikołaj Malik ze złośliwym uśmiechem – Poeta potraktował bożą krówkę jako element wywrotowy i destrukcyjny; boża krówka, samą swoją obecnością powodowała zamieszanie...

— Przestań się wygłupiać – przerwała mu Beata – oczywiście wybrała pani ten wiersz, ze względu na tych „badaczy owadzych nogów”. W tezach na drzwiach kościoła było kółko „badaczy owadzych nogów”. Autor też też musiał czytać ten wiersz, bo my tak naszego kółka nie nazywamy.
— Wcale nie musiał – wtrąciła się Dominika – ten zwrot „badacze owadzych nogów” używany jest często przez różnych ludzi, którzy nie mają pojęcia o biologii, ale są okropnie dumni ze swojej ignorancji.

— Przecież to jest wiersz satyryczny – sprzeciwił się Mikołaj – Spróbuj to sobie odtworzyć, siedzisz przy biurku i łapiesz się na tym, że zamiast odrabiać matkę wparujesz się w biedronkę. Biedronka budzi twoje zainteresowanie i twoją sympatię, bo inaczej byś się na nią nie gapiła. Boża krówka cię intryguje i irytuje, trzeba jej dokopać. Tak więc, w tym wierszu poeta zdenerwowany wywrotową i destrukcyjną działalnością bożej krówki postanawia jej dokopać. Oczywiście w opisie bożej krówki jest nieobiektywny, ale trzyma się faktów. Szyja bożej krówki jest niewidoczna, jest ukryta pod chitynowym płaszczem, ale nawet p o oberwaniu skrzydełek...

— Mikołaj przestań – powiedziała Beata.

— Możemy poprosić Leszcza i zbadać sprawę dogłębnie – kontynuował Mikołaj – zarzuty Gałczyńskiego były całkowicie uzasadnione, im bardziej się przyglądał, tym bardziej tej szyi tam nie było. Zapach bożej krówki też nie jest urzekający. Nie da się ukryć, że boża krówka śmierdzi jak dno beczki. Natomiast zarzuty pod adresem kropek i nóg są wredne. Typowa kampania negatywna.

— Długo tak możesz? – zapytała Dominika – Ja uważam, że ponieważ to wszystko ma związek z tą całą historią, powinniśmy się skupić na zwrocie „badacze owadzych nogów”. Czy niechęć do entomologów była tu zamierzona, czy była tylko żartem? Czy poeta mógł nie zdawać sobie sprawy jaki ogrom fascynującej wiedzy może kryć badanie owadów? Wiersz jest satyrą, Gałczyński oczywiście żartuje, ale to stało się idiomem na wyrażanie pogardy do wszystkiego, czego się nie rozumie. Obejrzyjcie sobie w Internecie, to jest bardzo często używany zwrot.

— Ja to też oglądałem – wtrącił Paweł – to są zarzuty różnych grafomanów pod adresem krytyków, to nigdy nie dotyczy biologii...

— Nic nie rozumiesz – upierała się Dominika – ci wszyscy poeci mają tak niskie mniemanie o nauce, że nazwanie kogoś „badaczem owadzych nogów” jest dla nich największym wyzwiskiem. Ponieważ nienawidzą krytyków to porównują ich do badaczy, uważają badaczy za najniższą formę bytu.... Banda nadętych durni i nieuków.

— Chyba się trochę zaperzyłaś – powiedziała Piasecka – chociaż, troszkę racji w tym co mówisz może być.

Reszta klasy najwyraźniej zaczynała się trochę nudzić i Piasecka zastanawiała się jak wciągnąć resztę do tej dyskusji. Powiedziała, że ktokolwiek napisał te tezy, mógł podzielać oburzenie Dominiki, ale wydawał się sugerować, że można takiej nazwy używać z dumą i poczuciem humoru. Czasem jest tak, że kogoś próbują obrazić, wyśmiać, a ten ktoś mówi „jaka fajna nazwa, będę jej teraz używał”.

— Tak było z Wielkim Wybuchem – powiedział Mikołaj – angielski astronom Fred Hoyle

w audycji radiowej wyśmiał pomysł nagłego początku wszechświata mówiąc, że to pewnie było takie wielkie łup i teraz wszyscy to nazywają Big Bang.

Piasecka powiedziała, że jest więcej, dużo więcej takich przypadków i warto o tym pamiętać, bo czasem jest to najlepsza forma obrony przed głupimi atakami. „Satyra na bożą krówkę” została tu użyta przez kogoś, kto najwyraźniej wysoko ceni biologię. Też w całości nie znamy, widział je tylko ksiądz Marek....

— I komendant — dodał Paweł.
— ...oraz komendant, który dotychczas nie dzielił się z nikim swoją wiedzą. Dlaczego waszym zdaniem ten ktoś powiesił swoje tezy na drzwiach kościoła, a nie na drzwiach szkoły, Urzędu, albo po prostu na słupie?

— Ksiądz nie musi nas wyzywać od małp – powiedziała siedząca w ostatnim rzędzie Karolina, która normalnie nie uczestniczyła w żadnych dyskusjach.

Mikołaj podniósł rękę, co mogło świadczyć o jego silnym wzburzeniu, gdyż nie zdarzało mu się, żeby podniósł rękę przed otworzeniem ust. Piasecka pomyślała, czy jednak nie była to sprawka tego towarzystwa i zaczęła się gorączkowo zastanawiać, jak ich w takim przypadku chronić przed gniewem grona i sił zewnętrznych. Zwróciła twarz do Mikołaja.

— To, że nam ksiądz Marek wymyśla od małp to nie ma nic do rzeczy – powiedział – on ma jedno poglądy, my mamy inne. Czasami go nawet rozumiem, bo nie ma z nami lekko. Tylko, że ktoś, kto przybił te tezy nic o tym nie wie. Wiedział, że jak powiesi na drzwiach kościoła to będzie największa awantura. To znaczy, że chciał wywołać awanturę, możliwie największe zamieszanie. Analogia do Lutra też jest piękna. Ale ja nie wierzę, że tam były tylko dwie tezy: chcemy więcej wiedzy niż religii i chcemy znać całą prawdę o naszych wspólnych genach z bananem. — Słyszałam, że zgadzacie się w kwestii bananów, a co z pierwszą tezą – zapytała Piasecka – czy rzeczywiście chcecie więcej wiedzy?

Klasa zaprzeczyła gwałtownie, tylko Ryszard powiedział ponuro, że lekcje mogłyby być ciekawsze. Piasecka domyślała się, że pewnie nikt z nich by takiej tezy nie napisał. Wiedziała, że nie lubili lekcji religii i chciała wiedzieć więcej o incydencie z małpami. Zastanawiała się, co o tym wszystkim mówili ich rodzice. Jak o tym rozmawiali, kiedy byli sami w klasie, albo w grupkach na korytarzu? Nie zapytali nawet o Piotra Płaksina, a przecież nad miasteczkiem unosił się duch chandry unyńskiej tyle, że chłopcy woleliby grać na gitarze, albo na perkusji, a dziewczyny z zapalem studiowały kariery wokalistek. To jak to było z tymi małpami – zapytała. Klasa milczała. Paweł i Dominika dziwnie patrzyli na Mikołaja. Powiedźcie, o co chodzi, uśmiechnęła się zachęcająco. Mikołaj wzruszył ramionami.

— To była moja wina – powiedział – bo zacząłem głupstwa opowiadać, że polscy archeolodzy znaleźli w Iraku glinę, z której Pan Bóg ulepił australijskiego dziobaka.

Zobacz także te strony:

[Człowiek zajęty niesłuchanie](#)

[Człowiek zajęty niesłuchanie. Odcinek drugi](#)

Marcin Kruk

Nauczyciel

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-02-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6347) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6347>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl